Nr 129. Kraków, Wtorek 14. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wygodnie ale niezdrowo.

Wiadomość, jakoby rząd wyczerpał już swój program rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, była bezpodstawną. Rząd wogóle formalnego „programu“ nie miał, a rozporządzenia wydaje, o ile uważa za stosowne i dla siebie wygodne, oczywiście bez względu na to, czy rozporządzenie kwalifikuje się do zastosowania do § 14, lub nie. Widzieliśmy to w sprawie pożyczki, nowej ustawy wojskowej i kolei bośniackiej. Na jakie sprawy teraz przyjdzie kolej — nie wiadomo. Może rząd przecież zdecyduje się, dla zademonstrowania błogosławieństw ery bezparlamentarnej użyć „czternastki“, do promulgowania kilku popularnych ustaw, jak pragmatyki nauczycielskiej, ustawy o ulgach sądowych i t. d.

„Głodówka“ parlamentarna, wprowadzona przez rząd jako środek do wyleczenia parlamentu z jego chronicznej choroby, trwać ma jeszcze bardzo długo, tem bardziej, że ludność nadal zupełnie obojętnie zachowuje się wobec zawieszenia konstytucyi. Czy objaw ten jest korzystny nawet ze stanowiska rządu, wątpić należy. „Arbeiter Ztg.“ sądzi, że „obojętność ludności dla parlamentu oznacza właściwie obojętność dla państwa“. Takie głosy dają wiele do myślenia, przedewszystkiem — rządowi, stojącemu na straży interesów państwa. Obstrukcya bez wątpienia wiele wobec parlamentu zgrzeszyła, ale nie mniejszą jest wina i odpowiedzialność rządu za upadek parlamentu i za uczucia ogólnego niezadowolenia i rezygnacyi, jakie objawiają się też w niezliczonych artykułach i enuncyacyach posłów różnych stronnictw w świątecznych wydaniach dzienników wiedeńskich.

Rozmyślania świąteczne nie wypadły na korzyść rządu. Żadne komunikaty i zjazdy uroczyste nie przytłumią uczucia niezadowolenia ludności wobec fatalnych stosunków politycznych i gospodarczych i upadku powagi monarchii wobec zagranicy. Ludność jest przekonaną, że mogłoby być inaczej, gdyby rząd był inny, gdyby ministrowie objawiali więcej samodzielności i energii, sprytu, inicyatywy i innych przymiotów, koniecznych do rządzenia państwem.

Polityka zagraniczna monarchii bynajmniej nie przyczynia się do podniesienia nastroju ogólnego, który najlepiej zcharakteryzowaćby można wyrazem niemieckim “Reichsverdrossenheit“. Patrząc na tolerancyę rządu austryackiego wobec prowokacyj panslawistów rosyjskich, którzy uprawiają propagandę z niesłychaną zuchwałością w oczach władz austryackich, widząc, jak rząd małej Rumunii nie uważał za stosowne chociażby w kilku frazesach potępić wybryków przeciw monarchii, czytając brutalne napaści publicystów berlińskich z marką wysoce urzędową na monarchię austryacką, — nikomu chyba nie narzucają się, z dumą wypowiedziane słowa: „Civis austriacus sum“. Obywatel austryacki ma uczucie zupełnej bezbronności państwa na wewnątrz i na zewnątrz. Wewnątrz wolno każdemu rozbijać parlament, a więc podstawę rządów w państwie nowoczesnem, a zewnątrz pozwala się bezkarnie każdemu podkopywać powagę i byt państwa, liczącego 50 milionów mieszkańców i mającego do dyspozycyi olbrzymią armię. Ministrowie austryaccy widocznie nie umieją grać na tych instrumentach, skoro — nikt ich nie słucha.

Gdzież są w Austryi ludzie, którzy potrafią wyciągnąć ją z bagna? Oto pytanie, którem zajmuje się dziś ogół i każdy z osobna w Austryi. Nowych, ale zdolnych ludzi potrzeba i nowego systemu rządzenia. Trzeba wlać nowe życie w ten stary organizm państwowy i ustrój rządu, chcąc uratować i utrzymać państwo. Wtedy i ludność innym będzie owiana duchem. Dziś czuć wszędzie upadek i zgniliznę — podłoże, doskonałe dla wrogów monarchii. Dzisiejszy system jest może wygodny, ale stanowczo niezdrowy..

Rozpamiętywania świąteczne.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Głos posła Steinwendera.

Liberzec, 14 kwietnia.

Poseł dr Steinwender ogłosił w „Deutsche Volkszeitung“ artykuł, w którym powiada między innemi: Pozwoliliśmy na to, ażeby w Pradze komisya rządowa myślała o Czechach, a w Wiedniu hr. Steurgkh troszczył się o państwo. Żyjemy w czasach depresyi ekonomicznej, a nie ma oznak, ażeby miał nastąpić zwrot ku lepszemu. Wiedzie nam się wyjątkowo niepomyślnie i dlatego niepodobna wlec się dalej na kulach administracyjnych. Czy sądzimy, że ktoś niespodziewanie przyjdzie, zaprowadzi ład w Czechach, a potem do nakrytego stołu zaprosi Radę państwa?

Jeżeli wola ludu ma odzyskać swoje prawa, musimy akcyę ująć w swoje ręce. Gdy niemieckie partye mieszczańskie w Czechach zgodzą się na jednolity program, w takim razie nie wypowiemy ani słowa krytyki, choćby nam się niejedno nie podobało. Dla Niemców jest nieodzowną jednolita taktyka. Gdy ona przyjdzie do skutku, ugoda zostanie rychło zawarta, a parlament rozpocznie swe obrady.

Głos posła Lichta.

Morawska Ostrawa, 14 kwietnia.

„Oesterreichische Morgenztg.“ ogłasza artykuł posła Lichta. W Austryi panuje obecnie absolutyzm, który przez ludność został przyjęty z rezygnacyą, a z którym pogodził się nawet parlament. Stąd pochodzi zabagnienie życia publicznego w stopniu dotąd niebywałym.

Jedyną drogą do wydobycia się z tego bagna jest zawarcie ugody pomiędzy Czechami a Niemcami w królestwie czeskiem. Chęć do zgody jest po obu stronach większą, niżby się na pozór zdawało. Uczciwą ugodę mogą tylko zawrzeć przedstawiciele obu narodów, a nie może jej narzucić rząd. Należy także uwzględnić, że ugoda nie przyjdzie naraz do skutku, ale etapami. Absolutyzm nawet w imię żywotnych interesów państwa jest tylko przejściowym.

Węgry wobec trójprzymierza.

Budapeszt, 14 kwietnia.

(WAT). Przywódcy partyi niezawisłości, hr. Apponyi i Batthyany, ogłaszają w swoich dziennikach artykuły co do trójprzymierza. Hr. Apponyi oświadcza się ze swej strony za austryacką polityką w kierunku trójprzymierza, Batthyany przeciw tej polityce.

Zjazd w Abbazyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym, 14 kwietnia.

„Tribuna“ donosi, że minister spraw zagranicznych San Giuliano wyjechał w poniedziałek po południu w towarzystwie szefa swej kancelaryi do Abbazyi, gdzie przybędzie dzisiaj w południe. Markiz San Giuliano zabawi w Abbazyi do soboty, poczem powróci do Rzymu.

Wiedeń, 14 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych hr. Berchtold odjechał w towarzystwie szefa sekcyi Forgacha do Abbazyi.

Ambasador austro-węgierski przy dworze włoskim, Merey, odjechał do Abbazyi.

Podróż cesarza Wilhelma do Bukaresztu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 14 kwietnia.

Prasa francuska śledzi z wielkiem zainteresowaniem wiadomości o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma po Bałkanie.

„Petit Parisien“ poświęca zamierzonemu wyjazdowi cesarza Wilhelma do Bukaresztu długi artykuł, w którym oświadcza, że podróż ta będzie miała o g r o m n e z n a c z e n i e. Rumunia stała do niedawna wiernie przy trójprzymierzu. Ostatnie wypadki na Bałkanie skłoniły ją do tego, że zbliżyła się do Serbii i Grecyi, przez co osiągnęła znaczne korzyści. Stosunki te zacieśnią się jeszcze bardziej, z chwilą, gdy w Petersburgu odbędą się zaręczyny syna rumuńskiego następcy tronu z córką cara. Zamierzona więc obecnie podróż cesarza Wilhelma do Bukaresztu będzie o s t a t n i ą p r ó b ą przeciągnięcia z powrotem Rumunii na stronę trójprzymierza i z tego tylko punktu widzenia — oświadcza „Petit Parisien“ — należy tę podróż cesarza Wilhelma traktować.

„Dyplomatyczny ten handel“ nie może być dla nikogo obojętny, zważywszy, że na obecnej szachownicy politycznej Rumunia jest wielką figurą.

Strajk kolejarzy we Włoszech.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym, 14 kwietnia.

Rokowania pośredniczące między rządem a kolejarzami nie odniosły żadnego rezultatu. Kolejarze upierają się przy swoich żądaniach i grożą stanowczo **rozpoczęciem strajku** w razie niespełnienia tych żądań. Rząd przygotowuje się na wszelkie ewentualności i sprowadza do zagrożonych centrów kolejowych **wielkie masy wojska.** Z Modeny, Bergamo, Aleksandryi i innych miast wysyła rząd wojsko na wybrzeża adryatyckie.

Pierwsze wystąpienie generał-gubernatora Żylińskiego.

Pierwsze, programowe niejako wystąpienie nowego generał gub. warszawskiego, nie przyniosło właściwie żadnej niespodzianki tym, którzy ze zmianą osoby wielkorządcy Królestwa nie łączyli złudnych nadziei zmiany rządowego kursu na lepsze. Królestwo Polskie mianuje się dalej, jak dotąd „krajem Przywiślańskim“, a jakkolwiek obecnie panuje w Królestwie spokój, zapowiedziano rządy silnej ręki. Przechwałki przedstawiciela rządu o dobrobycie w Królestwie — przyjmie ludność polska w najlepszym razie z ironicznym uśmiechem.

W sobotę o godz. 2 po południu odbyło się w Warszawie, w dawnym zamku królewskim, oficyalne przyjęcie władz wojskowych i cywilnych przez nowego generał-gubernatora Żylińskiego. Przedstawiciele władz zebrali się w trzech salach: w sali tronowej dygnitarze dworscy i konsulowie, w sali rycerskiej wojskowi, zaś w sali kolumnowej władze cywilne. Generał-gubernator Żyliński przemówił najpierw do reprezentantów wojskowości, komunikując im pozdrowienie cara dla wojska, potem przeszedł do sali kolumnowej i tu wygłosił do przedstawicieli władz cywilnych następującą przemowę:

„Jego Cesarskiej Mości spodobało się powołać mnie na czoło zarządu Kraju Przywiślańskiego. Z pokorą przyjmując ten dowód uznania monarchy, dołożę wszelkich sił, żeby wypełnić włożony na mnie odpowiedzialny obowiązek. Miałem już sposobność zapoznać się nieco ze sprawami zarządu tego kraju, będąc w latach 1906 i 1907 generał-gubernatorem kieleckiej gubernii. Pracowałem wtedy pod kierownictwem cenionego powszechnie generała Skałłona, który w sposób dzielny i pełen zaparcia się sprawował urząd warszawskiego generał-gubernatora w tych ciężkich dla Rosyi czasach... Mało jednak nabrałem osobistego doświadczenia i dlatego muszę się oprzeć na waszem doświadczeniu, panowie, i spodziewam się, że przyjdziecie mi z pomocą.

„Rosyjscy carowie zawsze odnosili się do kraju przywiślańskiego z tą samą ojcowską troską, jak do wszystkich części naszej ojczyzny. Niedawno miejscowi włościanie obchodzili pięćdziesięciolecie jednego z wielkich historycznych aktów monarszej zapobiegliwości o dobro ludu. Spełniając intencye swoich władców, miejscowa władza w kraju nie może być inną, jak tylko życzliwą, l e c z r ó w n o c z e ś n i e m u s i b y ć t a k ż e w ł a d z ą t w a r d ą, s p r ę ż y s t ą i g o t o w ą w razie koniecznej potrzeby do okazania t e j c a ł e j s i ł y, którą jej dają prawa i którą nakładają obowiązki.

„W ostatniem stuleciu, pod berłem rosyjskich monarchów, Kraj Przywiślański zakwitł: przemysł jego nadzwyczajnie się rozwinął, dobrobyt ludności wiejskiej się wzmógł, odkąd włościanom przydzielono ziemię; ekonomicznemi interesami j e s t o n j u ż z w i ą z a n y z c a ł ą r d z e n n ą R o s y ą; wiele tysięcy tubylców jest czynnych na różnych terenach działalności w całem państwie. My musimy prowadzić dalej kraj na drodze, wyznaczonej mu przez historyę, na tej drodze, po której carowie prowadzą całą naszą ojczyznę do dobrobytu, jedności i wielkości“.

Przyjęcie skończyło się o godz. 3-ej po poł.

Znowu sprawa albańska.

W czasie świąt wielkanocnych ubiegłego roku grzmiały działa pod Adryanopolem i Skutari, a państwo austro-węgierskie utrzymywało kosztowne pogotowie wojenne. Wielkanoc tegoroczna znajdowała się pod znakiem pokoju, gdyż powstanie w Epirze jest drobnostką dla Europy, przywykłej do wielkich widowisk wojennych. A jednak i w tej kwestyi dwie grupy mocarstw, ujęte po jednej stronie przez trójporozumienie, po drugiej zaś przez trójprzymierze, upatrywały próbę siły i przez długi czas nie chciały zgodzić się na to, co już raz załatwiły.

Południowe granice Albanii zostały wytyczone na podstawie protokołu, spisanego we Florencyi. Rząd grecki zgodził się na te granice i oświadczył, że wycofa z Epiru swoje wojska, które atoli do dzisiaj nie opuściły zupełnie owych okolic. Grecya zobowiązała się dalej nie stawiać oporu postanowieniom protokołu, i nie popierać oporu miejscowej ludności greckiej. Przyjąwszy te warunki, oświadczył gabinet ateński, że pragnie, ażeby niektóre wsie, położone w dolinie Argyrokastro, przyłączone zostały do Grecyi, która w zamian odstąpić miała Albanii pas ziemi aż do przylądka Pagania i zapłacić 2½ miliona franków tytułem odszkodowania.

Mocarstwa zaczęły zastanawiać się nad żądaniami Grecyi tak długo i tak gruntownie, że rząd grecki wystąpił z notą, w której przedłożył Europie niewinne pytanie, czy wobec niepewnych stosunków, panujących w Epirze, nie byłoby wskazanem, ażeby wojska greckie tam pozostały aż do stanowczego załatwienia kwestyi granic południowej Albanii. Mocarstwa, które podpisały protokół we Florencyi, wzywały dwukrotnie Grecyę, ażeby wycofała swoje wojska z Epiru, a skutek był ten, że część wojsk greckich znajduje się tam jeszcze do dnia dzisiejszego, a powstanie przybrało cechy regularnej wojny. Francya i Rosya podpisywały wspólne noty mocarstw europejskich, wzywające Greków do opuszczenia Epiru, ale równocześnie ambasadorowie obu tych państw w Atenach zapewniali, że ani Paryżowi, ani Petersburgowi nie zależy na wykonaniu tego polecenia Europy.

Oczywiście Grecya, mając taką zachętę, popierała otwarcie powstańców w Epirze, którym dotąd dostarcza wszelkich potrzeb wojennych. Oficerowie i ochotnicy greccy tłumnie przybywają do szeregów powstańczych, które mają strategiczne oparcie na oddziałach regularnej armii greckiej w Epirze. Gdy wreszcie powstańcy usiłowali zdobyć Koricę, powstało takie zaniepokojenie w Austro-Węgrzech i Włoszech, że mówiono już nawet o czynnej interwencyi Włoch, które w południowej Albanii mają swoją sferę wpływów. Równocześnie książę Albanii zarządził powołanie i utworzenie milicyi, która stanie się w przyszłości zawiązkiem stałej armii. Austrya i Włochy mają wysłać do Albanii instruktorów wojskowych, a że sprawa ta traktowana jest poważnie, świadczy fakt założenia we Wiedniu kursu języka albańskiego dla oficerów.

Wśród takich okoliczności rozeszła się w sobotę wiadomość, że wreszcie w kwestyi albańskiej nastąpiło zupełne porozumienie się wszystkich mocarstw europejskich. Prasa wiedeńska powitała tę wiadomość z ogromnym entuzyazmem i nazwała ją upominkiem wielkanocnym dla Europy. Upominek ten jest w każdym razie bardzo skromny, a entuzyazm niektórych dzienników przedwczesny. Jak wygląda owo „zupełne“ porozumienie się mocarstw? Otóż mocarstwa trójporozumienia wypracowały projekt noty, która jest odpowiedzią dla rządu greckiego w sprawie granicy pomiędzy Albanią a Grecyą. Projekt ów uwzględnia w zupełności postulaty Włoch i Austryi. Dalej na pytanie Grecyi, czy wycofanie jej wojsk z Epiru ma być przyspieszone, czy odroczone, Anglia odpowie podobnie, jak Austrya i Włochy, że wycofanie ma być przyspieszone. Rosya i Francya pójdą prawdopodobnie za Anglią.

Istnieje więc dopiero projekt noty, która, o ile dojdzie do skutku, będzie poprostu powrotem do protokołu, spisanego we Florencyi. — Protokół florencki ustalił granicę albańsko-grecką po myśli Włoch i Austryi, nie został jednakże wykonany i spoczywa w archiwach dyplomatycznych, jako nowy dowód jednomyślności państw europejskich. Teraz ma rząd grecki otrzymać nową notę, która wytyczy granicę pomiędzy Albanią a Grecyą również po myśli Włoch i Austryi, obok tego zaś wezwie Grecyę, ażeby przyspieszyła wycofanie swoich wojsk z Epiru.

Po upływie pewnego czasu Grecya otrzyma tedy notę, która, nie będąc ultimatum, pozwoli Grecyi także na odpowiedź, podobnie, jak to było po osławionym protokole florenckim. Powstanie proces dyplomatyczny z replikami, duplikami, tryplikami i kwadruplikami, a tymczasem rząd grecki będzie starał się usilnie o to, ażeby powstańcy w Epirze stali się zupełnymi władcami kraju. Nota i to projektowana mocarstw europejskich nie daje wcale rękojmi, że kwestya albańska zostanie wreszcie załatwiona stanowczo. Załatwienie jej nastąpi dopiero wtedy, gdy Grecya otrzyma ultimatum.

Europa zasypuje Grecyę notami, zaś powstańcy greccy znowu szykują się do zajęcia Koricy, nie zważając na to, że pierwszy ich atak na to miasto ogłoszono we Włoszech, jako „casus belli“. Grecya idzie za przykładem innych państw bałkańskich. Jeżeli powędrowały do kosza uchwały konferencyi ambasadorów w Londynie, jeżeli potargano traktat, zawarty w Londynie przez reprezentantów państw bałkańskich, to podobny los może spotkać także protokół florencki. Grecy są tak pojętnymi uczniami, że prześcignęli swoich mistrzów.

Wypadki lotnicze.

Aspern, 14 kwietnia.

Podczas wczorajszych wzlotów wydarzył się tragiczny wypadek. Po wspaniałych lotach bar. Pasquier, które wielotysięczny tłum widzów nagrodził niemilknącymi oklaskami, wzniósł się na jednopłaszczyznowcu pilot Lemonier, z pasażerem Bourhis, który miał spadochron. Aparat wzniósł się gładko na wysokość 400 m., poczem Bourhis, wedle programu, wyskoczył z samolotu, aby z rozwiniętym spadochronem zlecieć na ziemię. Zauważono wtedy, że spadochron nie rozwinął się, jak był powinien, i że Bourhis wskutek tego szybciej opadł na ziemię.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

79 (Ciąg dalszy).

— I jednak podjął się pan zrobić operacyę mojej żonie. Czy to pan ze stanowiska lekarskiego uważa za konieczne?

— Ach, mój Boże! Konieczne... To takie względne pojęcie. Być może, że kto inny mógłby być innego zdania. Jednakże ze względu na stan nerwów szanownej pani, na wysoki stopień rozdrażnienia... Medycyna dziś, proszę pana, musi się liczyć z momentami psychologicznemi...

— Prosiłem pana, żeby pan usiłował odwieść ją od tego zamiaru.

— Robiłem, co było w mojej mocy. Straszyłem ją trudnością operacyi, która w istocie jest bardzo łatwa, dałem jej do zrozumienia, że może wypadnie ją uśpić, że ból będzie znaczny... Cóż było więcej do zrobienia? Pani taki ma chorobliwy wstręt do swego stanu, że godziła się na wszystko. Nie mogłem przecież skłamać, i powiedzieć, że operacya jest niemożliwa! Poszłaby do innego lekarza i wyśmianoby mnie po prostu.

— Tak. Dziękuję panu. Źle się stało.

Podkiecki przestał się uśmiechać i udał wielkie zakłopotanie.

— Czyżbym ja list pański źle zrozumiał? Pan sobie może wcale nie życzy tego, w czem pani do mnie przyszła? — spytał zgoła naiwnie.

— Przyznam się panu, że istotnie pragnąłem uniknąć za wszelką cenę...

— Ach Boże! Trzeba mi było wyraźnie napisać! Byłbym pani powiedział poprostu, że bez wyraźnej zgody pańskiej nie wolno mi niczego zrobić... Teraz to już pan sam chyba z żoną pomówi, bo mnie trudno się cofnąć, gdy obiecałem. Ale, widzi pan, to tak się stało..., nie mogłem przecież przypuszczać, że żona pańska wbrew woli pana, że tam między państwem jest jakieś nieporozumienie.

Butrym wzniósł głowę.

— Żona moja nie robiła niczego za mojemi plecami — rzekł z odruchem dotkniętej w jej osobie dumy swojej. — Nieporozumienia nie ma tu żadnego: ja godzę się na wszystko, co jest potrzebne i — dziękuję panu.

Ukłonił się i wyszedł ze szpitala.

Czuł całą śmieszną bezcelowość dalszej z tym człowiekiem rozmowy.

Parę godzin, jakie mu pozostawały do wieczora, ubił błąkając się po ulicach miasta i po odleglejszych kawiarniach, w których mógł być pewien, że nie spotka nikogo ze znajomych. Pod wieczór wrócił do domu. Pani Zośka przywitała go swobodnie i zaproponowała wyjście do teatru. Nie miał powodu się sprzeciwiać. Przebrał się mechanicznie; gdy wchodzili do loży, przedstawienie było już rozpoczęte. Siedział osowiały w kącie i patrzył tępym wzrokiem przed siebie. Pod koniec aktu, gdy miano rozpalić światła na widowni, żona zwróciła się ku niemu.

— Bój się Boga, nie rób przynajmniej wobec ludzi miny skazańca.

Uśmiechnął się trochę nieprzytomnie i głupkowato, a ona szybkim i nieznacznym ruchem pogłaskała go dłonią po twarzy.

— No, proszę — szepnęła miękko.

W antrakcie kilka znajomych osób przyszło ich w loży odwiedzić. Pani Zośka rozmawiała z nimi swobodnie i wesoło; słyszał, jak przez mgłę jej srebrzysty śmiech i widział błyski jej jasnych oczu o kolorze zmiennej morskiej wody, w której się odbijają zielone wzgórza nadbrzeża i błękitne niebo nad niemi. Ktoś do niego zagadał. Odpowiedział przytomnie i spokojnie, jeno ciągle miał wrażenie, że to nie on sam mówi, tylko jakaś powierzchowna maska, boleśnie przyklejona do jego twarzy, poza którą on się skrył, skurczony cały pod nieznośnym ciężarem swojej myśli.

W którejś w dalszych przerw między aktami przyprowadzono doń do loży młodego francuskiego matematyka, który w przejeździe przez Kraków zapragnął mu się przedstawić. Francuz znał jego dzieła astronomiczne i mówiąc, tytułował go z wielkim szacunkiem: maître... Butrym dawał mu żądane wyjaśnienia i wygłaszał swoje teorye o prawie utrzymania równowagi we wszechświecie, potem podtrzymywał wszczętą rozmowę o Paryżu, do której z czarującym uśmiechem wmieszała się także pani Zośka — i ciągle, ciągle miał nad wyraz nużące uczucie zupełnej obcości swoich słów, giestów, uśmiechu.

Wreszcie przedstawienie, z którego ani słowa nie rozumiał, skończyło się szczęśliwie. Pani Zośka miała jeszcze ochotę w towarzystwie kilku znajomych udać się wspólnie do restauracyi, ale gdy na wzrok jej pytający, szepnął, że wolałby dziś jechać prosto do domu, nie upierała się wcale przy swoim planie.

— Przepraszam państwo — mówiła słodko, żegnając się — ale Mietek dzisiaj tak znużony... Pracował dużo, a przytem zaczyna się trochę, troszeczkę, ot tak odrobinkę starzeć. Prawda, Mietku? Jeszcze gdy żony niema, to sobie tam czasem młodsze lata wspominasz...

Śmiano się i żartowano.

W domu Butrym, zrzuciwszy płaszcz, krążył długo po swoim gabinecie, a potem przeszedł do pokoju żony. Rozbierała się już, siedząc na krawędzi łóżka. Na odgłos otwieranych drzwi zwróciła niespokojny wzrok.

— Nie śpisz jeszcze? — przywitała wchodzącego.

— Nie. Chciałem z tobą pomówić.

— Słucham cię. Robisz przez cały dzień minę tak śmiesznie tragiczną, że aż mi wstyd za ciebie.

— Mniejsza. Widziałem się dziś z doktorem Podkieckim.

— Tak?

— Nie pytasz się, cośmy mówili?

Wzruszyła ramionami.

— Cóż mi na tem zależy. To i tak nie zmieni postaci rzeczy.

— Owszem, mogłoby zmienić. Jestem wciąż jeszcze w mocy zakazać.

— Podkiecki cię nie posłucha.

— Musiałby. Wie, że mógłbym zrobić doniesienie karne i wsadzić go do kryminału.

Zaśmiała się trochę nerwowo.

— Głupstwa pleciesz, mój drogi Nimbyś co zrobił, rzecz będzie załatwiona, a wtedy gdzie masz środki udowodnić, że to nie było konieczne, gdy on ma w ręku orzeczenie drugiego lekarza? Naraziłbyś tylko mnie na skandal, a siebie na śmieszność i na proces o oszczerstwo. (C. d. n.)

W aparacie samym zaś złamał się tylny ster i aparat, straciwszy równowagę, również runął na ziemię. Lemonier jednak nie stracił przytomności umysłu i w ostatniej chwili wyskoczył z samolotu na bok, tak, spadł obok aparatu, który się rozbił. Lemonier odniósł ciężkie rany. Jeden samochód ratunkowy pospieszył z pomocą Lemonier'owi, a drugi na miejsce, gdzie spadł spadochron. Bourhis ma obie nogi złamane i, jak się zdaje, odniósł on także wewnętrzne obrażenia, ale prawdopodobnie nie zagrażają one jego życiu.

Dalsze loty odwołano. Jutro również nie odbędą się wzloty. Liczni podczas wzlotów obecni członkowie domu cesarskiego, pozostali w loży, aby dowiedzieć się o wypadku. Na miejsce pospieszył między innymi minister Hussarek. Powód właściwy nieudałego eksperymentu nie jest jeszcze znany.

Wiedeń, 14 kwietnia.

Stan zdrowia lotnika Lemniera polepszył się. Również stan zdrowia Bourhisa jest względnie dobry.

Monte Carlo, 14 kwietnia.

Znany z wynalazków przy wybuchowych motorach, Forest, podjął dziś jazdę łodzią motorową „Gezelle", przyczem łódź uderzyła o wał nadbrzeżny. Forest doznał wtedy ataku apoplektycznego i zmarł.

Otwarcie teatru ludowego.

Po dwuletniej prawie przerwie, wskrzeszony pod egidą syndykatu dziennikarzy krakowskich, a dyrekcyą p. Stefana Turskiego, teatr ludowy otwarł w Wielkanocną Niedzielę podwoje swoje na nową kampanię letnią w budynku teatralnym w parku krakowskim. Stosując repertuar do wymagań publiczności, dla której jest przeznaczony i do pory świątecznej, na pierwsze przedstawienie wybrano ulubione „Krowoderskie zuchy" St. Turskiego, o których popularności świadczy ten po nad wszelką wątpliwość przekonywujący szczegół, że wesoła ta krotochwila pojawiła się na afiszu krakowskim po raz 156! Jak było do przewidzenia, zarówno na „Krowoderskich zuchach" jak i odegranym wieczorem dalszym ciągu t. j. „Wojna z babami" — teatr wysprzedany był prawie doszczętnie. Lokalny koloryt obu sztuk, wesołe śpiewy i tańce, oraz aktualne kuplety zyskały już dawno ustalone powodzenie, które obecna dyrekcya starała się utrwalić na dłuższy okres starannem przygotowaniem zespołu wykonawców i wystawy.

W obsadzie „Krowoderskich zuchów" wystąpił w przeważnej części ten sam personal, który wywalczył sztuce powodzenie za dyrekcyi E. Rygiera. A więc przedewszystkiem sam autor, odtwarzający z niezrównanym humorem i werwą „Kaprala od landwerów", dalej p. Szkudelski bardzo sumienny i nieoceniony w ansamblu przedstawiciel roli Kazimierza Grzymiska, p. Kolman świetna charakterystyczna przedstawicielka Katarzyny Grzymiskowej, p. Bienia w roli Walka p. Rozwadowska jako Balbina Kłaczek i inni.

Z pośród nowo pozyskanych sił z pań, na pierwszy plan wybija się p. Urbanowicz, wnosząca pierwiastek wdzięku i prostoty, p. Święcka reprezentująca w ruchach i mowie czynnik dystynkcyi salonowej, pp. Gorayska i Trojacka, wnoszące znaczny zasób rutyny scenicznej i ujmującą powierzchowność, p. Horowiczowa doskonała jako przedstawicielka żywiołu charakterystycznego i umiarkowanie artystycznego. W męskim zespole, jako talent najwyraźniej skrystalizowany przedstawił się p. Wysocki w roli radcy Kłaczka. W grze jego bardzo starannej widoczną była praca twórcza w kierunku stworzenia postaci o silnie zarysowanych konturach charakterystyki mieszczańskiej.

W dobrym zespole piątki łobuzów krowoderskich zwrócili uwagę pp. Biesiadecki i Motyczyński, jednolitem ujęciem typów podmiejskich, p. Łuszczewski przekarykaturowaną siłę komiczną, p. Grolich zręcznością ruchów i inteligentnem akcentowaniem dyalogu.

Całość przedstawienia, dzięki rutynie wykonawców i werwie prowadzącego sztukę autora, szła w doskonałem tempie podtrzymywana doskonałą muzyką p. Tessarzika.

Z niemniejszem życiem i werwą odbywano na wieczornych przedstawieniach „Wojnę z babami", w której ten sam zespół w tych samych rolach niemniej rzęsiste zbierał oklaski.

Gorące oklaski, jakie na obu pierwszych wieczorach rozległy się w widowni były świadectwem uznania dla wykonawców.

Pod adresem dyrekcyi nowo zorganizowanego teatru ludowego obowiązek publicystyczny nakazuje uczynić uwagę, że o ile wybór popularnych sztuk p. Turskiego usprawiedliwionym być musi wymaganiami świątecznego repertuaru i publiczności, o tyle powtarzanie tego repertuaru przez dni następne nie odpowiada zadaniu i poziomowi, na jakim pragnęlibyśmy widzieć wskrzeszoną instytucyę ludowego teatru. Jeżeli już należało uczynić ustępstwo na rzecz gustu publiczności świątecznej, to należało w dni następne przygotować jaką komedyę z postaci sztuk o charakterze narodowo-patryotycznym j. n. p. „Gwiazda Syberyi", „Rej z Nagłowic" Majeranowskiego „Król Łokietek czyli Wiśliczanka" i t. p., jakich nie brak w dorobku teatru polskiego. Pragniemy wierzyć, że nowa dyrekcya obowiązku tego z oka nie spuści w przyszłości. W tej nadziei życzymy usiłowaniom jej najlepszego powodzenia w przyszłości.

P.

JAN PIETRZYCKI.

Emaus.

Pośród pola w kaplicy, gdzie spał Chrystus biały,
Wśród wiosennej zieleni lilie zmartwychwstały.
Melodyą wszechradosną zaszumiało pole,
Wierzbina nad płotami, przy drogach topole
I trzcina ponad stawem, co się rdzą powleka...

Stary pasterz powiada, że widział człowieka
Słonecznego o świcie, jak oczy płonące
Słał szafirom obłoków, a kiedy mu słońce
Twarz oblało, rozpłynął się w złocie — i pąki
Tylko kwiatów płonęły goręcej, a z łąki
Mgła widziadłem tęczowem, przejrzystem, szerokiem,
Biegnąc w niebo, słonecznym błysnęła obłokiem...

KRONIKA.

Kraków. 14 kwietnia.

Z dni świątecznych. Zarówno sobota, jak oba dni świąt wielkanocnych przyniosły nam idealną wprost pogodę. Wiosna rozpięła nad nami przepiękny błękit nieba, a słońce darzyło nas promieniami, które nie oślepiają tak, jak w lecie, tudzież ciepłem, które krzepi, ale nie nuży. Na drzewach są już pęki, jednakże całą krasę wiosny ujrzymy dopiero za kilkanaście dni. Jeżeli w niedzielę wieczorem zerwała się burza z błyskawicami i grzmotami, a deszcz ulewny padał do późnej nocy, to tylko po to, ażebyśmy w poniedziałek mieli tem czyściejsze powietrze.

Sporo rodzin przepędziło święta w Zakopanem, te zaś, które pozostały w Krakowie, używały przechadzki po plantach i na linii A-B, o ile pozostało czasu po wzajemnych odwiedzinach z powodu święconego. Zaroiły się także błonia miejskie, a ten exodus był mimowolną demonstracyą na rzecz utworzenia w tej okolicy miasta parku ludowego.

Wieczorem, a nawet do późnej nocy podziwiała liczna publiczność oświetlenie elektryczne na placu Matejki, około Rondla bramy Floryańskiej, na ulicy Basztowej i dalej na ulicy Andrzeja Potockiego. W powodzi światła Rondel bramy Floryańskiej wyglądał wspaniale, równie jak pomnik Jagiełły, wznoszący się naprzeciwko. Zwycięzca z pod Grunwaldu, siedzący na rumaku, spoglądał z wysoka na drogę, którą kiedyś w pochodzie tryumfalnym odbywać będzie wjazd do Krakowa przez bramę Floryańską władca niezawisłej Polski.

Święcone. W pierwszy i drugi dzień świąt wielkanocnych odbyło się tradycyjne święcone w wielu domach krakowskich. Większe święcone, przy udziale szerokich kół naszego miasta, odbyło się wczoraj w południe u delegata, dra Adama Fedorowicza. Książę biskup Sapieha święcone odwołał, przeznaczając równocześnie 1000 koron na dobroczynne cele.

Piękne święcone dla chorych odbyło się w wielką niedzielę przed południem w szpitalu OO. Bonifratrów. W dużej sali na pierwszem piętrze ustawiono na stołach święcone dla chorych, złożone z ciast, wędlin i owoców. Na około stołów zebrali się pacyenci, którym stan zdrowia na to pozwalał, dalej bracia zakonni, z przeorem ks. Kyowskim na czele, ks. Bogusiewicz, rektor OO. Redemptorystów z Podgórza, lekarze zakładowi pp. dr Frączkiewicz i dr Rzegociński oraz dr Motyka, wreszcie grono przyjaciół zakonu. Do zebranych przemówił serdecznie ks. Bogusiewicz i pobłogosławił święcone, poczem dzielono się jajkiem wielkanocnem z chorymi, którzy serdecznie dziękowali zakonnikom za urządzenie święcone. Piękna uroczystość doszła do skutku dzięki ofiarności kilku osób, pamiętających o chorych w szpitalu.

Kolonia wakacyjna w Kochanowie. Zarząd kolonij wakacyjnych w Kochanowie ogłosił sprawozdanie z działalności za rok 1913. W roku tym przyjęto do kolonii w lipcu 80 chłopców i 43 dziewczęta z Krakowa, w sierpniu zaś 38 chłopców i 49 dziewcząt z Wiednia, wysłanych przez Tow. biblioteki polskiej w Wiedniu pod opieką p. Leonii Raschł która od lat kilkunastu przywozi do Kochanowa i odwozi z powrotem polskie dzieci z Wiednia. Ogółem przyjęto w roku 1913 na pobyt letni 179 dzieci. Od początku istnienia Tow., to jest od roku 1885, korzystało 2531 dzieci z dobrodziejstwa, jakie im dawała kolonia. Przybycie dziatwy do kolonii poprzedziły, jak co roku, oględziny lekarskie, przeprowadzone przez pp. dra Kwaśnickiego, dra Marciszewicza, dra Poźniaka, dra Grażyńskiego i dra Kosteckiego. Oględziny te wykazały u wszystkich dzieci silną niedokrewność, liche odżywienie i bladą cerę. Sezon pierwszy trwał od 2 do 30 lipca, sezon drugi od 1 do 30 sierpnia.

Koszta utrzymania kolonii były w roku 1913 bardzo wielkie. Wydział skutkiem zwiększonej liczby przyjętej do kolonii dziatwy, musiał powiększyć inwentarz, co pociągnęło za sobą wydatek około 1000 koron. Koszta żywienia i wydatki administracyjne wynosiły około 8000 koron.

Wydział Towarzystwa żywi niepłonną nadzieję, że społeczeństwo nie poskąpi dalszych ofiar, aby znowu w roku 1914 liczne zastępy dziatwy szkolnej znalazły się w Kochanowie, oraz uprasza o wpisywanie się na członków Towarzystwa. Datki pieniężne przesyłać można na ręce skarbnika Tow. dra Fel. Marcisiewicza, Wiślna 10.

† **Dr Stanisław Droba**, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, prymaryusz szpitala św. Łazarza, zmarł wczoraj w Krakowie. Ś. p. dr Droba urodził się w lipcu 1870 r. w Tarnowcu i do gimnazyum uczęszczał w Jaśle, a po jego ukończeniu w r. 1890 zapisał się na studya medyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1896 otrzymał stopień doktora i praktykował jako lekarz w szpitalu św. Łazarza, przerzucając się do różnych działów medycyny. Szczególnie poświęcał się bakteryologii i celem rozszerzenia studyów w tym kierunku w 1901 roku wyjechał do Paryża, uzyskawszy stypendyum im. dra Kasparka. Po powrocie z Paryża w 1904 r. habilitował się jako docent bakteryologii na uniwersytecie Jagiellońskim. Od 9 lat był prymaryuszem oddziału zakaźnego szpitala św. Łazarza i na tem stanowisku życie zakończył. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej.

O bezpośredniej przyczynie śmierci dra Droby dowiadujemy się następujących szczegółów: dnia 13 grudnia b. r. przywieziono do szpitala Józefa Masłonia, stróża domu przy ulicy Rakowickiej zakażonego nosacizną. Zaczęto go leczyć surowicą prof. Naniewicza z Moskwy. Dr Droba pielęgnował go i 21 marca zaraził się od chorego. Dopiero jednak 11 kwietnia wystąpiły ostre objawy nosacizny peryodycznej. Mimo ratunku dr Droba nie odzyskał przytomności i zmarł wśród strasznych męczarni.

Z teatru miejskiego. We środę dnia 15 b. m. wznawia teatr nasz dramat Mereżkowskiego w przekładzie Konstantego Srokowskiego, „Paweł I", który z tak nadzwyczajnem powodzeniem już 35 razy był grany na naszej scenie. Znaczne zmiany w obsadzie wspaniałego tego obrazu historycznego niezawodnie zainteresują publiczność naszą, a mianowicie — rolę Pawła kreować będzie po raz pierwszy u nas p. Adwentowicz, Aleksandra p. Mikułowicz, hr. Pahlena p. Mastalski, a Elżbiety p. Łuszczkiewiczówna.

Zjazd w sprawie opieki nad niemymi. W czasie od 9 do 12 lipca 1914 odbędzie się w Wiedniu V. austryacki zjazd w sprawie opieki nad niemymi, połączony z wystawą nowszych przedmiotów naukowych. Wykłady i wnioski z podaniem streszczenia należy zgłosić najpóźniej do 30 kwietnia b. r. pod adresem: Ortsausschuss für den V. oesterreichischen Blindenfürsorgetag (Blindenlehrertag) in Wien 1914, Wien VIII., Josefstädterstr. 80.

W tym samym terminie i pod tym samym adresem należy zgłaszać przedmioty, przeznaczone na wystawę, podając zarazem, jak wielkie miejsce będzie potrzebne.

Koncert Kociana odłożony z dnia 2 kwietnia odbędzie się jutro ze współudziałem pianisty amerykańskiego M. Eisnera. W programie: koncert skrzypcowy Czajkowskiego, utwory Bacha, Schumanna, Wieniawskiego, Kociana i Paganiniego. M. Eisner wykona nokturn Chopina i Prelud Mac-Dowella. Bilety w kasie Starego teatru.

Sekcya tennisowa akademickiego Związku sportowego otworzyła po gruntownej przebudowie sześć wybornych ziemnych boisk tennisowych w parku Krakowskim. Zaangażowano dwóch bardzo dobrych zagranicznych nauczycieli gry, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu gry w Krakowie. Bliższych informacyj można zasięgnąć codziennie w lokalu klubowym Sekcyi, w Parku Krakowskim. Członkom Sekcyi przysługują znaczne zniżki opłat za naukę i grę, tudzież przy zakupnie przyborów sportowych.

Tradycyjna „Rękawka" odbędzie się dzisiaj po południu na Krzemionkach w Podgórzu. Początek o godzinie 2 po południu. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka wojskowa 93 p. piechoty.

Zgromadzenie kolejarzy. Staraniem Związku kolejarzy polaków zwołane będzie we środę dnia 15 b. m. zgromadzenie kolejarzy z udziałem posłów z Koła polskiego. Na porządku dziennym sprawy aktualne i żywo obchodzące personal kolejowy. Początek zgromadzenia godzina 5 po południu w sali Domu robotników chrześcijańskich przy ul. św. Tomasza w Krakowie. Wstęp za zaproszeniami.

Losowanie ławy przysięgłych na kadencyę czerwcową odbędzie się 29 b. m. w tutejszym krajowym sądzie karnym.

Lasocki contra Biedroń. Dalszy ciąg rozprawy posła Lasockiego przeciwko p. Biedroniowi, współpracownikowi „Przyjaciela Ludu", oskarżonemu o obrazę czci, odbędzie się z końcem b. m. przed tutejszą ławą przysięgłych.

Zamachy samobójcze. W niedzielę rano zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Zwierzyniecką pod l. 7, gdzie w mieszkaniu znaleziono nieprzytomnego sklepikarza, Wojciecha Kurtykę, który idąc w sobotę w nocy spać poodkręcał kurki od gazu, chcąc w ten sposób odebrać sobie życie. Nieprzytomnego desperata, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł lekarz pogotowia do szpitala św. Łazarza w stanie bardzo groźnym. Przyczyna zamachu samobójczego niewiadoma.

Wczoraj po południu zawezwano pogotowie na ul. Podgórską pod l. 11 do niejakiej Agnieszki Hajowej, żony wyrobnika, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka desperatce odwiózł ją do szpitala św. Łazarza.

Nieszczęśliwy wypadek. P. Marya D. zamieszkała przy ulicy Lubomirskich, zażyła wczoraj przez pomyłkę pewną dozę sublimatu. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Pożar. W niedzielę wieczorem podczas szalejącej nad Krakowem burzy uderzył piorun w Prokocimiu w starą topolę. Od płonącego drzewa zajęła się pobliska stodoła, oraz dom mieszkalny, należący do pewnego włościanina miejscowego. Sąsiedzi pospieszyli wkrótce na ratunek i zdołali pożar zlokalizować. Dom i stodoła nie były ubezpieczone.

Z kroniki pogotowia. Wczoraj po południu podczas gry w piłkę nożną w Czarnej Wsi zwichnął sobie rękę Rudolf Karlseder, uczeń księgarski. Ofierze wypadku udzielił pomocy zawezwany lekarz pogotowia.

Zapiski policyjne. P. Władysławowi Czarnkowi, radcy kolejowemu, skradziono wczoraj w południe przy wsiadaniu do tramwaju w Rynku głównym z kamizelki złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 260 koron.

P. Edmundowej Grzywińskiej, zamieszkałej przy ulicy Szewskiej pod l. 23 skradziono wczoraj w południe z mieszkania z torebki ręcznej kwotę 100 koron.

Wczoraj po godzinie 8 wieczorem zaalarmowano straż pożarną, iż na rogu ul. Miodowej i Bożego Ciała wybuchł pożar. Straż po przybyciu na miejsce skonstatowała, że padła ofiarą niesmacznego żartu, gdyż pożaru wcale nie było.

Wiamanie się do banku. Z Tryestu donoszą: Senzacyjną kradzież popełniono tutaj w biały dzień w kantorze wymiany, który mieści się w gmachu giełdy i jest własnością filii „Unionbanku". Jakiś człowiek rozbił szybę wystawową kamieniem, który owinięty był w chustkę, poczem przez otwór stłuczonej szyby wyjął szybko 100 not 5 rublowych i dwie złote 100 koronówki. Złodziej chciał umknąć, ale w pogoń za nim puścili się szoferzy i przechodnie. W zaułkach starego miasta zdołał ukryć się złodziej, którego uwięziono wieczorem w Zaule. W policyi zeznał on, że nazywa się Gracyan Stanikow i pochodzi z Tyrolu południowego.

Z kraju.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W dniu 19 b. m. obchodzi ks. Stefan Dębiński, emeryt. profesor gimnazyum w Jaśle, rocznicę pięćdziesięcioletniego kapłaństwa. Uroczystą mszę św. odprawi czcigodny jubilat w dniu 19 kwietnia b. r. o godz. 11 w kościele OO. Jezuitów we Lwowie. Zawiadamiamy o tem naszych kolegów i wszystkich uczniów gimnazyum jasielskiego z owego czasu, nadmieniając, że ewentualne objawy wdzięczności i pamięci dla ukochanego ks. historyka-jubilata, który z takim szlachetnym zapałem wszczepiał w serca nasze gorącą miłość kraju ojczystego, należy przesyłać w dniu powyższym pod adres: Lwów, plac Trybunalski l. 2. — Stanisław Grodzicki, wiceprezydent namiestnictwa, Edward Bugno, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, dr Stanisław Ustyanowski, radca dworu w namiestnictwie.

Przemyśl, 13 kwietnia. (Ostateczne cyfry budżetu miejskiego. — Wyasygnowanie zapomogi gminnej.) Z ogłoszonego przez zarząd miasta komunikatu okazuje się, że projektowany olbrzymi deficyt budżetowy nie był podyktowany żadną koniecznością. Przedłożony bowiem budżet miejski został zmieniony w ten sposób, że w rubryce przychodów wykazuje obecnie kwotę 965.123 kor. 87 hal., w rubryce wydatków zaś kwotę 967.705 kor. 32 hal., z czego wynika niedobór w kwocie 1927 kor. 45 hal. W następstwie tego odpadła potrzeba nałożenia dodatków do podatków. Gorzej jest z niedoborem budżetu drogowego wynoszącym 45.977 kor. 89 hal., który zamierza zarząd miasta pokryć kwotą 58.000 kor., która umieszczoną jest na rachunku bieżącym Banku krajowego jako pozostałość z pożyczki, zaciągniętej przez gminę w roku 1911 na pokrycie robót inwestycyjnych.

Gdy mowa o inwestycyach, należy wspomnieć, że nowe pole otwiera się do nich gminie, z powodu wyasygnowania tak rządowej, jak i krajowej zapomogi, ustanowionej z racyi klęsk elementarnych. Obie te zapomogi wynoszą 98.000 kor. — i zostaną zaraz po świętach „przebudowane" tak, że najuboższe warstwy ludności miejskiej pozbawione środków do życia i niemogące w obecnej chwili znaleźć odpowiedniego zarobku, mają uzyskać przy pomocy tego funduszu zajęcie przy robotach publicznych w mieście.

Lekarskie apteki domowe. Namiestnictwo zezwoliło prawomocnie na utrzymanie lekarskich aptek domowych: drowi Władysławowi Jasieńskiemu, lekarzowi okręgowemu w Przecławiu i drowi Bohdanowi Czabakowi, lekarzowi okręgowemu w Ławocznem.

Nową składnicę pocztową otworzono w Głogoczowie, której czynności zatrzymano z dniem 25 lipca 1913

Kronika lwowska.

Pożyczki rentowe. Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem marszałka kraj. hr. Gołuchowskiego posiedzenie krajowej komisyi dla włości rentowych, na którem po przyjęciu sprawozdania za r. 1913, przyznano 89 nowych pożyczek w sumie 920100 k., a to w pow. brzeskim trzy pożyczki w sumie 31400 k., w buczackim 6 w kwocie 91000 k., w czortkowskim jedną 2000 k., w dąbrowskim 4 w sumie 31500 k., w gródeckim jedną 5000 k., w grybowskim cztery w sumie 41600 k., w horodeńskim cztery w sumie 43900 k., w jarosławskim 7 w sumie 79550 k., w kałuskim trzy w sumie 49000 koron, w kołomyjskim jedną 11500 koron, w limanowskim dwie 18500 koron, w powiecie liskim jedną 7700 k., w mieleckim 7600 k., w mościskim dwie w sumie 28300 k., w myślenickim jedną 7000 k., w niskim dwie w sumie 11900 k., w nowo sądeckim cztery w sumie 49300 k., w oświęcimskim jedną 14500 k., w podgórskim dwie w sumie 17000 k., po jednej w pilzneńskim 5300 k., w przeworskim 7100 k., w radziechowskim dodatkowej 1000 k., w rawskim 3300 k., w ropczyckim trzy 25000 k., a po jednej: w rzeszowskim 12500 k., w samborskim 13700 k., w sokalskim i stanisławowskim dodatkowo 2000 k. i 4000 k., w starosamborskim 3800 k., w śniatyńskim sześć w sumie 43400 k., w tarnobrzeskim dwie w sumie 22000 k., a po jednej w tarnopolskim 40500 k., tłumackim 10000 k., turczańskim 5300 k., wadowickim 22700 k., w zbaraskim pięć w sumie 57400 k., w zborowskim sześć w sumie 55600 k., w żółkiewskim i żydaczowskim po jednej dodatkowej 1700 k. i 2200 k.

Z procesu o zdradę stanu. Przerwana z powodu świąt rozprawa rozpocznie się we środę. Na dzień ten wezwany został jako świadek poseł dr Trylowski, który miał, jak twierdzili świadkowie, namawiać w r. 1903 włościan w Załuczu, aby przechodzili na prawosławie i dostarczać im formularzy do zgłaszania zmiany religii.

Pozostaje jeszcze do przesłuchania około 70 świadków, a przesłuchano już przeszło 100. — Przewidują, że rozprawa potrwa jeszcze około pięć tygodni. Z oskarżonych, jak wiadomo, tylko Kołdra od roku jest na wolności za kaucyą 8.000 koron, reszta, t. j. Bendasiuk, ks. Sandowicz i ks. Hudyma, pozostają w więzieniu śledczem już od dwóch lat.

W sprawie aresztowanego świadka Ilia Worobca za fałszywe zeznanie, interweniował adwokat dr Dydukiewicz, który go będzie bronił.

W sądzie kołomyjskim wdrożone będzie po świętach dochodzenie karne przeciw świadkowi Bojczukowi, który w sądzie tamtejszym złożył, jak sam przyznał, zupełnie inne zeznanie co do mierzenia mostu przez ks. Hudymę, niż na rozprawie. Bojczuk będzie jeszcze konfrontowany po świętach z innymi świadkami co do tego faktu.

Obrońcy w procesie opowiadają, że Nina Orłowa, która uczyła w bursach moskalofilskich w Galicyi języka rosyjskiego i została stąd wydaloną, bawiła w sobotę we Lwowie, ale gdzieś znikła. Orłowa już w śledztwie złożyła bardzo ciekawe zeznanie co do tego, kto opłacał nauczycielki języka rosyjskiego w tych bursach. Utrzymuje się twierdzenie, że Orłowa wcale nie była we Lwowie i nie przyjedzie wcale na rozprawę. Trybunał, jak wiadomo, uchwalił już odczytać jej zeznania, ale odroczono to na prośbę obrony, która obiecała sprowadzić Orłową na rozprawę.

Korespondenci pism francuskich, włoskich i rosyjskich, tak szumnie reklamowani, po jednoczy dwudniowej wizycie w sądzie i w ogniskach moskalofilskich, więcej się już nie pokazują na rozprawie. Pozostał na posterunku jedynie korespondent petersburskiej agencyi telegraficznej. Rozprawa na ogół nie jest bardzo interesująca, ma jednak momenty bardzo ciekawe i wesołe. Dużo świadków rzuciło pewne światło na ruch moskalofilski i na robotę zdążającą konsekwentnie do wyrobienia w chłopie ruskim idei jedności całego „ruskiego" narodu.

Na rozprawę zapowiedział swe przybycie archijerej Antoniusz z Żytomierza wraz z kilku popami.

Ułaskawienie. Do lwowskiego sądu nadeszło ułaskawienie Marka Świtłyka, zarobnika, skazanego w październiku 1913 na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnię rozbójniczego zabójstwa, rabunku, ciężkiego uszkodzenia ciała i zbrodnię nałogowej kradzieży. Świtłyk dostał się w nocy do izby sklepikarza Dawida Podhoretza w Lehurdzie i siekierą śmiertelnie pokaleczył Podhoretza, zaś ciężkie rany zadał jego żonie i dziecku, poczem pokradł rozmaite drobiazgi i pieniądze. Obrońca skazanego wniósł zażalenie nieważności, które zostało odrzucone. Cesarz ułaskawił Świtłyka, a najwyższy trybunał wymierzył mu karę dożywotniego więzienia, obostrzonego postem co miesiąca i ciemnicą raz w roku, t. j. w dniu popełnienia zbrodni.

Z dzielnic polskich.

Z prasy warszawskiej. Jak z Warszawy donoszą, miesięcznik „Sfinks" założony i redagowany przez lat 7 przez Władysława Bukowińskiego, przeszedł na własność p. Augusta Popławskiego. Kierownictwo pisma spoczywać będzie w rękach pp. Augusta Popławskiego, Władysława Kłyszewskiego i Piotra Choynowskiego.

Jubileusz zdrojowiska. W r. 1916 przypada jubileusz Druskienik, które w rzeczonym roku zakończą 125 lat owocnego i pełnego dodatniej działalności istnienia. W archiwach zakładu znajdują się dowody, że w r. 1789, za czasów sejmu grodzieńskiego, Stanisław August w otoczeniu możnowładców zjeżdżał do Druskienik zwiedzać zdrojowiska, od tego też pamiętnego roku Druskieniki zaczynają liczyć datę swojego istnienia.

Echa wystawy w Kijowie. Za pracę przy urządzeniu pawilonu krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie na zeszłorocznej wystawie przemysłowo-rolniczej w Kijowie otrzymali złote ordery prezes Związku hr. Jan Potocki i wiceprezesi hr. Adam Stadnicki i dr Wacław Łobaczewski. — Nadto otrzymali dyplomy honorowe, jako najwyższą odznakę przeznaczoną dla wystawców, krajowy Związek zdrojowisk i uzdrowisk we Lwowie, Instytut seroterapeutyczny prof. Bujwida w Krakowie i zakład zdrojowy w Krynicy.

Za obronę praw ukraińskiego języka usunął w Kijowie kurator okręgu szkolnego, Derewicki, profesora gimnazyalnego Prokopowicza z posady. Prokopowicz, który jest historykiem, brał udział w petersburskim zjeździe nauczycieli w sprawach oświaty ludowej i wygłosił tam referat, w którym wypowiedział takie postulaty: 1) Aby w szkołach z ukraińską ludnością nauka wszystkich przedmiotów odbywała się w języku ukraińskim; 2) język rosyjski ma być przedmiotem obowiązkowym; 3) ma być zaprowadzona nauka języka ukraińskiego, oraz geografii i historyi ukraińskiej; 4) szkolne podręczniki trzeba zbliżyć do życia i pojęć miejscowej ludności.

„Świadomie prawosławni". Z Mińska donoszą: Uczniowie gimnazyum Paszkiewicz, Falkowicz i Zbakin, uważani od wstępnej klasy za katolików i uczęszczający na religię katolicką, (gdyż byli istotnie katolikami), naraz zostali uznani przez władze szkolne za „świadomie prawosławnych". Kazano im uczęszczać na naukę religii prawosławnej. Ponieważ nie chcieli tego uczynić, wydalono ich z gimnazyum.

Ze świata.

Samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Długoletni dyrektor przytułku dla bezdomnych, Eberhard Rieger, zastrzelił się wczoraj w swem mieszkaniu. Przypuszczają, że popełnił on samobójstwo z powodu nieprawidłowości w urzędowaniu.

Wczoraj aresztowała policya krakowska 23-letniego Wojciecha Frączka i 17-letniego Józefa Chachaja, pochodzących z Krzywaczki, pow. myślenicki, którzy przed kilku dniami włamali się do handlu skór, Salomona Schreibera, przy ul. Bożego Ciała i skradli towaru za 1000 koron.

W niedzielę wieczorem włamali się jacyś sprawcy do bożnicy przy ul. Estery i skradli stamtąd składkową puszkę, zawierającą kilkadziesiąt koron.

Uszkodzenie pomników. Z Berlina donoszą: Aresztowany za uszkodzenie sześciu pomników w Siegesallee oficer Aspier, przyznaje się do czynu. Prokurator i sędzia śledczy są przekonani, że Aspier jest umysłowo chorym.

Bałkan a konferencya w Hadze. Z Paryża donoszą: Międzynarodowa konferencya pokojowa w Hadze zbierze się wkrótce, ażeby rozstrzygnąć pewne spory, które się wyłoniły na tle zmian terytoryalnych na Bałkanie.

Czarny gabinet w Paryżu. Z Paryża donoszą: Pismo zawodowe urzędników pocztowych ogłosiło wiadomość, że w Paryżu w biurze dyrekcyi telefonów przy ulicy Bertranda znajduje się telefoniczny gabinet czarny. W osobnej celi urzędnicy podsłuchują rozmowy telefoniczne wybitnych polityków, redaktorów, deputowanych, a nawet ministrów. Urzędnicy podsłuchujący stenografują rozmowy podsłuchane. Pismo wspomniane wzywa ogół urzędników pocztowych, ażeby zaprotestował przeciw temu nadużyciu władzy.

Na stacyi radiograficznej w Archangielsku podchwycono telegram iskrowy, nadany w Nauen, stacyi, oddalonej od Archangielska o 2000 kilometrów.

Eleuterya w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Sekretarz marynarki wydał nowy rozkaz antialkoholiczny dla marynarki, a mianowicie: zakazał przy uroczystości spuszczania okrętów używać wina, poleca natomiast używanie wody. Już pierwszy rozkaz ministra, zakazujący oficerom picia alkoholów, wywołał w całej marynarce wielkie wzburzenie.

Mianowania i przeniesienia. Minister robót publicznych przyznał Maryanowi Heitzmannowi, nauczycielowi szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, tytuł profesora, a Zygmuntowi Zbijewskiemu, nauczycielowi państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie IX klasę rangi.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła Mieczysława Koniecznego, rzeczywistego nauczyciela szkoły realnej w Śniatynie, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Edwina Rosenfelda w oddziale równorzędnym gimnazyum IV we Lwowie; ks. Ferdynanda Dobiję w gimnazyum II w Rzeszowie; Witolda Schmidta w II szkole realnej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Edwarda Kwiatka nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły męskiej w Łańcucie; Karola Merklingera nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Białej; Maryę Florkównę nauczycielką 2-klasowej szkoły w Żarkach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Eustachego Czerniawskiego w Nowikach; Antoniego Hammera w Kiełkowie; S. Katarzynę Bielakównę w Michalczowej; przeniosła: Józefa Szlęzaka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Białej, na równorzędną posadę do szkoły w Wysokiej; Aleksandra Płhowicza, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Wisłoczku, na równorzędną posadę do szkoły w Polanach Surowicznych; Dyonizego Stelmacha, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Korszyłowie, na równorzędną posadę do szkoły w Żabiniu; Jana Pryhodę, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Żabiniu, na równorzędną posadę do szkoły w Korszyłowie; Emiliana Onyfryja, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Szczepiatynie, na równorzędną posadę do szkoły w Żurawcach.

Na kolejach państwowych: Tadeusz Fiałkiewicz, adjunkt maszynowy przy ogrzewalni w Rzeszowie, przeniesiony został do ogrzewalni w Żywcu; Zdzisław Pieracki, asystent z ogrzewalni w Woli Duchackiej do ogrzewalni w Rzeszowie; Aleksander Urbanek, adjunkt w oddziale IV dyrekcyi krakowskiej, do ogrzewalni w Woli-Duchackiej i Włodzimierz Slusar, asystent, z urzędu ruchu w Nowym Sączu do materyałowego magazynu w N. Sączu.

Konkurs. Zarząd Akad. Koła „Straży Polskiej" w Krakowie ogłasza konkurs na prace z zakresu historyi rozwoju przemysłu polskiego. Temat pracy dowolny, ale pierwszeństwo mają rozprawy zestawiające obecny stan przemysłu polskiego, czy to ogólnie pod trzema zaborami, czy też szczegółowo pod jednym zaborem. Prace mają być pisane umyślnie na ten konkurs i składać je należy wraz z kopertą opatrzoną godłem, a zawierającą nazwisko autora, najdalej do końca maja b. r. pod adresem: Akademickie Koło „Straży Polskiej" w Krakowie,

.lica Gołębia 1. 20. — Za najlepsze prace wyznacza się dwie nagrody: I w kwocie 50 K, II — 25 K.

Na Macierz szkolną złożyli pp.: Michał Bosak, Scranton Pensylwania Ameryka 195 K; urzędnicy Banku krajowego w Krakowie 11 K; prywatne gimnazyum K. Petelenza kl. VI (Lwów) czysty dochód z wieczorku ku czci ks. Józefa Poniatowskiego 90 K.

Składki. Dla Tow. szkoły ludowej złożył p. Jan Berszakiewicz 3 K, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych.
Dla W. P. złożono: B. L. S. 1 K, p. Tarnowska 5.
Dla J. A. złożono: B. L. S. 1 K, N. N. 5 K.
Dla T. M. złożono: B. L. S. 1 K.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 13 kwietnia termometr doszedł od + 8·3 do + 15·5 C.; barometr zwolna opadał.

Dnia 14 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 746·4 mm., termometru + 6·6 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Wtorek: „Hamlet“.

Repertuar teatru lwowskiego.

Sroda: „Zmęczony Teodor“.

Wiedeń, 14 kwietnia. (Giełda poranna).

Z teatru miejskiego.

(Wznowienie „Zaczarowanego koła“ L. Rydla).

Świąteczny repertuar teatru miejskiego nie mógł zgotować publiczności krakowskiej milszego wieczoru, jak wznowienie ulubionej baśni dramatycznej Lucyana Rydla „Zaczarowane koło“. Ten 15 lat nieprzerwanego scenicznego powodzenia liczący sobie utwór zalicza się już do podstawowych dzieł repertuaru teatru krakowskiego, gdzie po raz pierwszy ujrzał światło kinkietów w wyborowej obsadzie, która utrwaliła tradycyę charakteru historyczno-ludowego baśni w prześwietnej kolorystyce i niemniej świetnem wykonaniu głównych ról. Od pierwszego przedstawienia „Zaczarowanego koła“ już kilkakrotnie zmieniła się obsada ról — jeden jedyny pozostał tylko jako przedstawiciel najdawniejszej tradycyi p. Puchalski w roli młynarza.

Wznowienie niedzielne „Zaczarowanego Koła“ przyniosło zmianę obsady dla całego szeregu ról, a nadto debiut sceniczny w roli młynarki. Debiutantką była p. Halina Hohendlinger, uczenica art. dram. p. Czaplińskiej. Z wyjątkowo trudnego i ryzykownego zadania, młoda adeptka wywiązała się po nad wszelkie oczekiwanie. Poprawna dykcya, dobrze rozwinięta technika, śmiałe i dobrze ujęte ruchy charakterystyczne, zacięcie i trafnie zaakcentowany koloryt ludowy złożyły się na całość pełną życia. Najtrudniejsza część roli końcowa scena obłąkania w pewnych szczegółach pozostawiała nieco do życzenia, zwłaszcza w zestawieniu z żywą tradycyą popisowej gry kilku pierwszorzędnych artystek, które tę rolę kolejno odtwarzały. Z tej też przyczyny wybór tej roli na debiut był pod wielu względami eksperymentem niepedagogicznym, który tylko wyjątkowo szczęśliwemi warunkami, jakiemi do tej roli rozporządzała p. Hohendlinger, może być usprawiedliwiony. –

Rolę wojewodzianki grała p. Zawadzka, którą dotychczas widywaliśmy dosyć rzadko w rolach drugoplanowych. Nieodłączna przy podjęciu tak odpowiedzialnej roli trema krępowała w początkowych scenach głos i ruchy młodej artystki — następne sceny wypadły już znacznie lepiej, a śliczny tryolet „o jaworze“ wypadł w interpretacyi deklamacyjnej zupełnie bez zarzutu. Jaśka parobczaka odegrał z rozmachem i szczerym temperamentem p. Adwentowicz. Wojewodą pełnym szlacheckiej buty i fantazyi, godnym spadkobiercą tradycyi Kotarbińskiego był p. Jednowski.

Niespodzianką bardzo zaciekawiającą było powierzenie roli Maciusia p. Kamińskiej. Wyjątkowy talent artystki sprawił, że Maciuś w grze jej miał wszystkie te rysy, które dlań przewidział autor, a które tak świetnie ongi wydobywał pierwszy przedstawiciel tej roli w Krakowie, p. Nowacki. Były w grze pani K. szczerość i wdzięk, prostota i naiwność, a nawet pewien umiarkowany rys rubaszności. Doskonałym Borutą był p. Mastalski, którego głos i dykcya doskonale nadawały się do tej roli, tak wyraziście rysującej się w akcyi sztuki. Z pozostałych jeszcze ról nowej obsady bez zarzutu dopełniali harmonijnego zespołu pp. Kochanowicz (Chojnacki), Ruszkowski (Brzechwa) p. Nowacki bardzo układny w roli kasztelana i p. Miarczyński (organista). P. Bończa z najlepszym skutkiem silił się z roli drwala wykrzesać rysy tragiczne. Kapitalnym w sile charakterystyki i pogłębieniu roli leśnym dziadem był p. Trzywdar. P. Noskowski w roli Kusego bardzo zręcznie utrafił w ten lekki ton roli, która niegdyś świetnego miała przedstawiciela w p. Przybyłowiczu.

Wystawa sztuki bardzo staranna, w części dekoracyjnej, ansamblowej i muzycznej zyskała ogólne uznanie i będzie stałym atutem, zapewniającym „Kołu“ w nowej szacie trwałe powodzenie.

W. Pr.

Raut dziennikarski.

Pomimo, że dni świąteczne mało sprzyjają przedsięwzięciom wieczorowym i koncertowym, wczorajszy raut, urządzony przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w salach Starego Teatru, zgromadził stosunkowo dosyć liczną publiczność. Atrakcyj było zresztą tak wiele, współudział wybitnych i ulubionych sił artystycznych tak zachęcający. że można było liczyć na tę kulturalną część publiczności, która przekłada szlachetne wzruszenia artystyczne nad świąteczną kiełbasę w domu znajomych, lub herbatę w kawiarni.

Nowalią prawdziwą dla melomanów była odegrana na wstępie przy udziale wybitnych sił artystycznych mało znana opera Mozarta „Bastien et Bastienne“. Zespół wokalny, jaki stworzyli pp. Hendrichówna, Ludwig i Colona-Zengteller w świetnem wykonaniu każdej ze stylowych partyj ensambiu wokalnego, odsłonił całą groteskową piękność opery, mającej wszystkie cechy geniuszu Mozarta. Partye wykonane pierwszorzędnie wyszkolonemi głosami, na tle których wybijał się sopran p. Hendrichówny, miały piętno stylowe, które uwydatnił podkład orkiestry amatorskiej, również z pierwszorzędnych sił złożony, pod batutą najsympatyczniejszego prof. Wallek-Walewskiego.

Reżyserska strona, ujęta powołaną ręką p. Teofila Trzcińskiego, miała we wszystkich szczegółach znamiona znawstwa i staranności w stylowej charakterystyce.

Drugą atrakcyą było przedstawienie „Szkoły żon“ Moliera, w którem świetny popis dla swego talentu znalazła p. Solska w roli Anusi, a obok niej p. Ruszkowski jako Arnulf, oboje w kostyumach stylowych.

Najobficiej zastąpioną była w programie deklamacya. Rozpoczęła ten dział p. Wójcicka-Chylewska, znana autorka, która w sposobie i interpretacyi utworów Konopnickiej, Tetmajera i Zawistowskiej ujawnia tak wybitne zdolności, tyle odczucia i tak artystyczną modulacyę głosu, że nie można wątpić ,iż w zawodzie scenicznym zdolności te mogłyby znaleźć szerokie i wdzięczne dla swego rozwoju pole.

Dalszy dział deklamacyjny miał charakter kabaretowy. Wzięli w nim udział kolejno artyści: panie Czaplińska, Gryficz-Mielewska, pp. Z. Nowakowski, Noskowski, Stanisławski i Żarski, którzy wygłaszali kolejno doborowe utwory Boya, Leszczyńskiego, Lemańskiego i t. d. Najżywsze oklaski zbierał p. Nowakowski za jedyne w swoim rodzaju imitacye dykcyi kolegów-aktorów.

Wesołem intermezzo była „nieudała“ produkcya skrzypcowa p. Andrzeja Mielewskiego, reżysera teatru, spowodowana pęknięciem struny. Popis skrzypcowy znalazł epilog w deklamacyi p. Gryficz-Mielewskiej, która, ratując męża z kłopotliwej sytuacyi, naraziła się w końcu na żywą sprzeczkę małżeńską, odegraną z humorem wobec rozbawionej sali.

Po udatnej produkcyi tanecznej, w której p. Pol-Doliński zaprodukował w solowym tańcu ze swą córką Niną „Tango“ i „Furlanę“, nagrodzone burzą oklasków — rozwinęła się ogólna zabawa taneczna, której dopiero blady świt kres położył.

Syndykat dziennikarzy dostarczył swoim zwolennikom i przyjaciołom godziwej i rozweselającej zabawy, której pamiątkę uczestnicy na długo uniosą.

Dział ekonomiczny.

* **Pożyczka galicyjska.** Jak z Wiednia donoszą, pożyczka krajowa ma być zaciągniętą nie w Anglii, jak to pierwotnie było w planie, ani we Francyi, jak potem próbowano, lecz w Austryi. Konsorcyum siedmiu wielkich banków wiedeńskich, z zakładem kredytowym i Laenderbankiem na czele, obejmuje sumę 50 milionów kor. i nabędzie akcyj na 30 milionów kor. Pożyczka będzie 4 i pół procentową, wydaną po kursie 87¼%. Podobno we Francyi ofiarowano kurs tylko po 80% i mimo to nie dawano gwarancyi, że pożyczka będzie kotowana na giełdzie francuskiej. Wogóle Francya odmawia przyjmowania pożyczek austryackich i węgierskich, tak, że, nawet ostatniej pożyczki austryackiej nie posyłano tam do subskrybowania.

* **Centrala dla wychodźców** rozpocznie swoje agendy urzędowe wykonywać z dniem 1 maja b. r., jako tak zwany urząd dozorowania ruchu wychodźczego. Centrala będzie samoistnym oddziałem policyi w Wiedniu, a kierownikiem jej został zamianowany p. Alojzy Marquet, radca sekcyjny ministerstwa spraw wewnętrznych.

Panika w teatrze.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Madryt, 14 kwietnia.

W teatrze w Tortosie w czasie przedstawienia, krzyknął nagle ktoś: „Pali się!“ Wśród publiczności powstała **straszliwa panika.** Wszyscy rzucili się ku drzwiom. W ścisku kilkanaście osób **stratowano na śmierć**, 28 osób **zostało ciężko zranionych.** — Szczegółów na razie brak.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem wybuchło znowu **bardzo silne naprężenie.** Prezydent Wilson wystosował do prezydenta Meksyku, Huerty, ultimatum, z wezwaniem, aby wydał polecenie, aby okręty amerykańskie, znajdujące się w porcie Tampico, powitane zostały wedle przepisów międzynarodowych 21 strzałami. Jeżeli Huerta do godziny 6 wieczorem dzisiaj życzeniu temu nie uczyni zadość, admirał amerykański Mayo ma polecenie rozpoczęcia natychmiast **ostrzeliwania miasta i okrętów meksykańskich**, znajdujących się w Tampico.

Torreon. Wojska związkowe po bardzo zaciętej walce ponownie zajęły San Pedro.

Sytuacya w Albanii.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń. Z Konstantynopola nadeszła tu wiadomość, jakoby metropolita grecki w Korycy, aresztowany przez Albańczyków z a podburzanie Greków do powstania, **został zamordowany.**

„Alban. Korresp.“ **zaprzecza** tej wiadomości i twierdzi, że metropolita został przewieziony z Korycy do Elbasanu.

W tutejszych kołach dyplomatycznych osądzają dzisiaj sytuacyę w Epirze znowu nieco pesymistyczniej. Koło Clementi przyszło znowu **do krwawego starcia** między powstańcami i Albańczykami.

Król Konstantyn wyjechał nagle z Korfu do Aten, jak słychać, z powodu różnicy zdań między nim a prezydentem Venizelosem w sprawie Epiru. Król Konstantyn, jak słychać, zwrócił się do Rosyi z prośbą o pośrednictwo.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 kwietnia.

Austryacki następca tronu w Monachium.

Monachium. Miasto jest z okazyi przyjazdu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przybrane flagami o barwach austryackich i niemieckich.

Tryest. Arcyks. Franciszek Ferdynand odjechał do Monachium.

Monachium. Przybył tu arcyks. Franciszek Ferdynand, w odpowiedzi na wizytę pary królewskiej w Wiedniu. Na dworcu oczekiwał arcyksięcia i bardzo serdecznie go powitał król i następca tronu.

Nowy namiestnik Alzacyi.

Berlin. (WAT.) „Berl. Tageblatt“ donosi, że jako poważnego kandydata na stanowisko namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, wymieniają obecnie ks. Hatzfelda, byłego naczelnego prezydenta Śląska.

Cesarz Wilhelm na Korfu.

Korfu. Wczoraj odbyło się śniadanie u cesarza Wilhelma, na którym był także obecny minister spraw zagranicznych dr Streit. Cesarz Wilhelm nadał drowi Streitowi order Czarnego Orła I klasy.

Polityka niemiecka na Korfu.

Ateny. (Ag. at.) Prezydent ministrów, V e n i z e l o s, udaje się we środę na Korfu, gdzie będzie przyjęty przez cesarza Wilhelma. Zjedzie on się tam z niemieckim kanclerzem Bethmanem-Hollwegiem, który w tym tygodniu na Korfu przybywa.

Car w Liwadyi.

Jałta. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Car, carowa oraz następca tronu i córki cara przybyli wczoraj do Liwadyi.

Zwołanie wielkiej skupczyny.

Belgrad. (WAT). Wczoraj odczytał Pasicz w skupczynie oświadczenie donoszące, że król zgadza się na zwołanie **wielkiej skupczyny**, w przeciągu roku. — Dotyczący ukaz ukaże się w najbliższych dniach. Król atoli stawia za warunek, że budżet na rok 1915 będzie uchwalony i że wszystkie stronnictwa skupczyny porozumią się co do artykułu konstytucyi, który ma uledz zmianie.

Pożyczka turecka w Paryżu.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem wydane irade sułtana sankcyonuje prowizoryczną ustawę, upoważniającą Dżawida paszę do zawarcia pożyczki w Paryżu.

Wzloty lotnicze.

Marsylia. Lotnik Stoefler zaniechał lotu do Monaco.

Marsylia. Lotnik Stoefler udał się do Monte Carlo, gdzie weźmie udział w zawodzie lotniczym.

Paryż (WAT). Znany lotnik francuski Garros odbył rekordowy lot z Monaco do Paryża. — Przebył on tę przestrzeń, wynoszącą 1200 kilometrów w 12 godzinach i 20 minutach.

Pożar w Neapolu.

Neapol. (WAT). W tutejszych wielkich składach drzewa wybuchł **olbrzymi pożar.** Spaliły się trzy wielkie magazyny drzewa.

Awanturnicze sufrażystki.

Londyn. (WAT). W Bradford na zgromadzeniu robotniczem sufrażystki wywołały burzliwe zajścia. W chwili, gdy członek Izby gmin Macdonald rozpoczął przemówienie, sufrażystki wysypały na niego cały worek mąki. Inne sufrażystki nie dały przemawiać drugiemu mówcy. Gdy chciano je wyrzucić z sali, okazało się, że wszystkie sufrażystki są za pomocą łańcuchów **przykute do krzeseł.** Sprowadzono z miasta ślusarzy, którzy poprzecinali łańcuchy, poczem dopiero wyrzucono sufrażystki, które przytem mocno poturbowano.

Rewolucya w St. Domingo.

Nowy Jork. Powstańcy, którzy się bronili w okopach Sant Jago i La Vuga w rzeczypospolitej St Domingo, poddali się wojskom rządowym, w których rękach znajduje się obecnie cały kraj. W całym kraju, z wyjątkiem okolic północno-wschodnich, panuje spokój.

Opawa. Zmarł przeor zakonu „Deutscher Ritter-Orden“ Maksymilian Fink w 76 roku życia.

Karlsbad. Przybył tu minister oświaty Hussarek w odwiedziny do bawiącej tu na kuracyi małżonki.

Bukareszt. Izba odroczyła się do dnia 27 b. m. Po świętach odbędzie się trzecie czytanie projektu ustawy w sprawie zmiany konstytucyi.

Berlin. — Bethmann Hollweg odjechał na Korfu.

Paryż. Dyrektor bezpieczeństwa publicznego, Pujalet, zmarł po operacyi.

Petersburg. Wczoraj podjęto pracę w warsztatach bałtyckich.

Ceuta. (Ag. Havasa). Major Garcia del Valle znikł wczoraj nagle podczas spaceru w okolicy miasta. Przypuszczają, że pojmali go krajowcy.

Zjazd w Abbazyi.

(Telegr. „N. Ref.“)

Abbazya. Przybył tu minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, ambasador włoski w Wiedniu ks. Avarna, ambasador austryacki w Rzymie, Merey, i szef sekcyi Forgach.

O godzinie 12½ oczekują przybycia włoskiego ministra spraw zagranicznych San Giuliano.

Rzym. Omawiając zjazd ministrów w Abbazyi podnosi „Tribuna“ znaczenie takich zjazdów odnośnie do techniki stosunków dyplomatycznych. Pismo to stwierdza, że hr. Berchtold i San Giuliano ponieśli wielkie zasługi około pokoju europejskiego. W ich zjeździe upatrywać należy nową rękojmię utrwalenia tych stosunków. Bezpośrednia wymiana zdań między hr. Berchtoldem i San Giuliano może tylko temu najwyższemu celowi sojuszu przynieść pożytek, a to leży niewątpliwie w interesie pokoju.

Po zamknięciu kroniki.

Zembrzyce w płomieniach. Telegrafem od naszego korespondenta otrzymujemy w ostatniej chwili wiadomość z Suchej, że miasteczko Zembrzyce się pali. Kilkadziesiąt domów stoi w płomieniach. P o ż a r s i ę s z e r z y.

Jubileusz humorysty warszawskiego. Grono przyjaciół znanego humorysty Antoniego Orłowskiego (Krogulca), z powodu 25-lecia jego pracy literackiej, urządza mu jubileusz w d. 2 maja r. b.

Bankiet na cześć gości słowiańskich: Z Pragi donoszą: Z powodu gościny w Pradze p. Wandy Siemaszkowej, występującej na scenie teatru narodowego, oraz p. Carcica, czarnogórskiego szefa sekcyi, który bawi w Pradze w sprawie tegorocznego kongresu dziennikarzy słowiańskich, wreszcie serbskiego majora Pavlica, odbyła się w tych dniach uczta, na którą przybyło wiele Polaków, Czechów i Serbów. Gości witał redaktor Hovorka, który w toaście swym serdecznie oświadczał się za sojuszem wszystkich narodów słowiańskich.

Wśród wielu przemówień wyróżniała się piękna mowa p. Siemaszkowej, która piła na pomyślność zbliżenia się Polaków i Czechów. Podczas bankietu orkiestra grała narodowe hymny słowiańskie, przyczem pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ wyróżniono owacyjnie oklaskami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wiadomości handlowe.

Marki 117·50. Renta majowa 82·50. Renta koronowa węgierska 82·10. Akcye austr. zakł. kred. 616·—. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 336·50. Akcye Unionbanku 692·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 519·—. Akcye kolei państwowych 711·—. Lombardy 100·75. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 440·—. Alpiny 838·50. Rima-Muranyi 656·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2530. Losy tureckie 223·50. Ruble 253·25. Skoda 765·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: spokojne.

Dom parterowy

z **ogródkiem**, na przedmieściu Krakowa, **do sprzedania.** Adres: złożony u firmy: J. Hopcas A. Salomonowa. Szczepańska 9. 3116 1 3

Koncypient adwokacki

katol., z roczną praktyką prowincyonalną, poszukuje posady z dniem 1 maja b. r. Zgłoszenia pod **„M. C."** poste rest. Kraków I, za okazaniem kwitu inserat. 3127 1 3

Młody

samodzielny urzędnik, z kilkoletnią praktyką, posiadający dokładne znajomości buchalteryi podwójnej i ameryk., piszący biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3104.** 3104 1 2

Do wynajęcia

zaraz, Loretańska 4, na parterze: 2 pok., przedp., kuch. i 3 pok., z przynależ. Wiadomość: Krupnicza 11, w ogrodzie, parter. 3108 1 3

Krynica.

Willa „Zacisze"

murowana, z ogrodem, ślicznie położona, obok parku zakładowego, z powodu wyjazdu do sprzedania, wymiany lub **zaraz** do wynajęcia, na pensyonat, letnie pomieszkanie lub mleczarnię. 3113

Magistra młodszego

lub asystenta przyjmie od 15 maja **apteka w Strzyżowie.** 3134 1 5

Znane z dobroci

Kalifornijskie

KOMPOTY

wpuszkach

poleca po najtańszej cenie

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

2259 18 0

Do sprzedania

bardzo ładny, prawie nowy dywan smyrneński. Aleja Krasińskiego 19, II p., na lewo. 3021 3 3

2 pokoi słonecznych

z **komfortem**, bez umeblowania, w nowocześnie urządzonym domu, ewent. z utrzymaniem, poszukuję od 1 maja b. r. — Oferty pod **L. P.** poste rest. **Kraków.** 3042 3 5



Zakład kamieniarski

Hochstim, Sternberg i Frucht

Kraków, Starowiślna l. 10.

Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 7 50

Rządcy

kawalera, w średnim wieku, obeznanego z administracyą i rachunkowością, poszukuje Zarząd dóbr Ryczów p. loco. Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi, za zwrotem świadectw lub odpisów. 2877 3 6

Nowo otworzony

Zakład krawiecki Szczepana Dziuby

w Krakowie

ul. Bracka 4, I p., lub Rynek gł. 17.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, tak z powierzonej, jakoteż tamże obranej materyi, według najnowszych żurnali angielskich. Udogodnienia w ratach miesięcznych. — Ceny nader przystępne. 2422 6 6

Wysoki zarobek.

Zdolnym akwizytorom nadarza się sposobność zarabiania co najmniej 600 koron miesięcznie przez objęcie zastępstwa w dziale reklamowym. Oferty pod **„O. 1914"** do Biura dzienników Buchstaba we Lwowie. 3133 1 3

Dywany

perskie i smyrneńskie, w wielkim wyborze, w dogodnych warunkach, 2077 poleca firma 10 10

Blühbaum

ul. Dietla 81.

obecnie bawi tu krótki czas naprawiacz dywanów. Telef. 2083.

Pięć pokoi

nyża, przedpokój, kuchnia, strych osobny i piwnica, przy ulicy św. Jana l. 13, II piętro, gdzie kilkanaście lat znajduje się skład fortepianów, od 1 lipca b. r. do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje administrator, ul. Siemiradzkiego l. 3, oficyna, parter, drzwi Nr 7, od godz. 1 do 3. 2870 3 6

Z powodu zmiany lokalu

mającej nastąpić od 1 lipca, z ul. św. Jana na ul. św. Anny 3, I p. (gdzie Administracya „N. Reformy"), wysprzedaję fort. i pianina i fisharmonie po cenach fabrycznych

Z. Raba.

288 17 10

Kapelusze damskie

oryginalne modele paryskie, po cenach bardzo przystępnych poleca

Franciszka Sacher

Kraków

Stradom 27, ulica św. Agnieszki 10.

(Przystanek kolei elektrycznej). 3045 3 8

Zmiana lokalu.

Zakład krawiecki

pod firmą

Ludwik Filipkiewicz i Syn

przeniesiony został z dniem 1 kwietnia b. r. do domu 3066 2 6

przy ul. Floryańskiej 29, I p.

Automobil

kupię. — Dokładny opis i cenę do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Bila".** 3062 2 2

Lokal

na fabrykę masarską, na piekarnię, ślusarnię, stolarnię i t. p., około 380 m², do wynajęcia. Dom z ogrodem jest do nabycia. Wiadomość: ul. Szlak 61, parter. 2812 4 5



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2822 1 10

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 241 40 0

Kto

chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko

„Krem perłowy"

Jana Ihnatowicza

Tuba Kremu perłowego 50 halerzy. 315 14 0

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

3122 1 8 poleca ostatnie nowości

	K
Album malarstwa polskiego z tekstem francuskim i polskim	52·—
Eucken. **Wielcy myśliciele**	9·40
Flaubert. **Pani Bovary,** II tysiąc	4·50
Hessen. **7 wrogów**	3·—
Lipińska. **Kwiaty malin**	3·60
Mazurek ks. J. **Stwórzmy prasę katolicką**	—·50
Mulford. **Życie**	2·—
Sprawozdanie z kongresu S. S. N.	0·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Szkoła buchalteryi

Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41

przygotowuje do egzaminu w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu z następujących przedmiotów: Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej (z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), korespondencyi handlowej (polskiej i niemieckiej), rachunków kupieckich i bankowych, oraz stenografii polskiej i niemieckiej. 3103 1 6

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także **listownie w języku niemieckim.**

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża 7

otwiera dnia 16 kwietnia dla pań i panienek kurs najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a. Warunki przystępne. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się od dnia 15 kwietnia codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6. 3071 2 3

Mięso potaniało!

Doborowe mięso z części tylnej 80 halerzy za funt
„ „ „ przedniej 72 „ „ „
„ „ siekane 80 „ „ „

3097 **w nowo otworzonym sklepie** 2 3

Józefa Piszczkiewicza, Wiślna 4.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

beletrystycznych i naukowych

J. GUMPLOWICZ

znajduje się stale przy

Placu W. W. Świętych L. 8.

Nr. Telefonu 2372.

Książki w kilku językach. **Nowości we wszystkich działach.** Życzenia P. T. Czytelników z prowincyi załatwia się odwrotnie. 246 13 0

Sensacyjne zjawisko natury XX stulecia!!!

Zwracam uwagę, że nie chcę tem nikomu zrobić płatnej reklamy, co się często zdarza w podobnych wypadkach, lecz jedynie chcę każdego **zupełnie zadarmo** objaśnić, jak wyleczyłam zupełnie swe **długoletnie cierpienie płuc, astmę i uporczywy kaszel.** — Ten środek domowy może sobie każdy bardzo łatwo przyrządzić. — Proszę przysłać na odpowiedź ofrankowaną kopertę. — **B. Kolenská, Vršovice, pod Pragą,** Czechy. 2859 3 5

Wypadaniu włosów zapobiega, porost wzmacnia, łupież usuwa — całkiem pewnie i skutecznie jedynie tylko

SZUM

Wszędzie do nabycia po 25 hal. Sprzedawany po niższej cenie jest nieprawdziwy! 320 24 0

Nie popierajcie Prusaków!

Idalin

do czyszczenia metali, polskiej fabryki **Iskra,** zamiast pruskiego 1983 9 10

SIDOLU

którego fabryka w Prusach a w Wiedniu tylko filia.

Do sprzedania

z powodu śmierci właściciela fabryka z maszynami do obrabiania drzewa, pół morga pola i 3 domy, z ogrodkami, przy gościńcu. Bliższa wiadomość w aptece p. Kunzego w Kalwaryi. 2878 2 2

170.000 koron

do ulokowania częściowo na hipotekę, oraz do sprzedania 3 domy na 12% netto. Zgłoszenia: Właściciel dóbr poste restante Kraków, za okaz. kwitu inserat. 2880 8 6

Bandaże przepuklinowe

przeciw zgarbieniu. — Opaski brzuszne. Cennik darmo. — Polaczek, Sambor R. 2840 6 0

Przystąpię

do popłatnego interesu, jako wspólnik czynny, z 2000 kor., lub szukam kierownictwa w Kółku rolniczem, lub innym popłatnym interesie. — Złożę tytułem kaucyi na pewnych warunkach 2000 kor. — Zgłoszenia pod „Energiczny" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2785 5 6

Jaj wylęgowych

kur rasowych: **białych włoskich, włoskich kuropatw, białych vayndott, żółte orpingtonów, belgijskich braklich, hamburskich, ramelsloher,** w cenie po 30 hal.; kaczek rasy **peking,** po 50 hal.; **czarnych dużych indyków,** po 80 hal., za sztukę, dostarcza **Zarząd dóbr Osiek,** poczta Oświęcim 2. 1799 7 10

Zakopane.

Zakład Wodoleczniczy Dra A. Chramca Tow. Akc.

Fizykalno dyetetyczne leczenia, kąpiele słoneczne i powietrzne.

Najodpowiedniejszy czas dla odpoczynku i leczenia

Kwiecień, maj ceny zniżone. Kuchnia wyśmienita.

2698 15 0

HOTEL „SANS-SOUCI"

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. Lwów.
Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 11 0

Prywatne kursa prawnicze

przygotowują do wszystkich egzaminów i rygor. prawniczych. Pozyskane współpracownictwo wybitnej siły. Przyjmuje się wpisy na następujące kursa:

1) **do egzaminu histor.:** repetytoryjny na kwiecień — zwyczajny na lipiec i październik;
2) **do egzaminu sądowego:** 3-miesięczny repetytoryjny — zwyczajny na październik i później.

Osobne lekcye na żądanie. Własne repetytorya. Dotychczasowe rezultaty pomyślne. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje od 3—5. 2841 3 4

Kazimierz Kucharczyk, Kraków, ul. Garncarska 2.

L. 2153/914. 3055 2 5

Sól stołowa.

Od 20 stycznia 1914 r. wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej, bez zetknięcia się z ręką ludzką, z chemicznie oczyszczonej solanki, po cenie monopolowej 20 K 24 h za 100 kg. bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg. lub też w kartonach po 1 kg., złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg., oblicza się osobno. Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Koestlin'a
Sire-Sire Keksy
najlepsze herbatniki

536 20 0

Telefon Nr 3282. **Zawiadomienie!!!** **Telefon Nr 3282.**

Tartak parowy i heblownia

w Czyżynach (koło Krakowa)

sprzedaje i dostarcza **drzewa budowlanego, desek heblowanych** i wszelkiego rodzaju **materyałów,** tak dla **gospodarstwa,** jakoteż do **wyrobów warsztatowych.**

Przyjmuje również drzewa okrągłe do rznięcia.

Wykonuje bydynki **gospodarskie,** według życzenia i ułatwia możliwie sposób zapłaty, w wypadkach godnych uwzględnienia.

Ceny umiarkowane.

3073 2 3 **Zarząd.**

Leçons françaises

Madame de Ferrierès

professeur

Łobzowska 4, parter. 3023 3 5

W śródmieściu

3 pokoje, duże, z kuchnią, przedpok., łaz., elektr., ulica św. Tomasza l. 29, III piętro, zaraz do wynajęcia. 3024 3 3

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **koncesowane zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 2848 4 10

Sprzedam

we Lwowie kamienicę, wolne lata, komfort, przeszło 12%, gotówka 24.000 koron, lub zamienię na Kraków. — **„Sposobność"** poste restante **Lwów.** 3082 2 3

W aptece

mojej znajdzie miejsce **zaraz** lub od 1 maja, ukończony aspirant, z egzaminem, lub z tąsamą kwalifikacyą aspirantka. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — Antoni Karpiński w Rzeszowie. 2856 3 10

Do wynajęcia

przy ulicy Gołębiej 3

od 1 lipca b. r., ewentualnie od późniejszego terminu, mieszkanie słoneczne, składające się z 6 obszernych pokoi, z balkonem, osobno 2 szatnie z szafami na garderobę, pokoik z umywalką, trzy wygódki, pokoik służbowy, spiżarnia, pralnia, przedpokój, łazienka, gaz, elektryka i t. p. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 3067 2 3

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty, lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; obsługa punktualna i sumienna. Adresować: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen, Schliessfach. 3084 2 8

Kupno

i sprzedaż mebli i różnych rzeczy, używanych, dobrych, w nowym handlu katolickim, Kraków, ul. Gołębia 5, sklep. 2814 5 10

Zastępcom sprzedaży losów

udziela bezwarunkowo najwyższą prowizyę i największe zaliczki. Nowa konkurencya. — Kraków, fach pocztowy 154. 3095 2 0

Piętnastu podróżujących

może otrzymać nadzwyczaj popłatny nowy uboczny zarobek. Zgłoszenia: **Józef Sadzikowski, Kraków.** 3094 2 0

Co to jest „Gewira"?

Gewira jest gwarantowane czyste, **deserowe masło roślinne,** bez wszelkich domieszek i tłuszczów.

Gewira jest nadzwyczaj wydatna.

Gewira w użyciu oszczędza gospodyniom wiele pieniędzy.

Gewira nadaje się do wszelkiego rodzaju pieczywa, do wszelkich potraw i smakuje z bułką lub chlebem

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

Eliasz Reich, Kraków, tel. 1560. 1371 17 20

Dzierżawy majątków

większych objektów (nawet do kilku tysięcy morgów) poszukujemy **pod dogodnemi warunkami.** — Zgłoszenia z opisem wyczerpującym i warunkami przesyłać pod adresem: Związek Ziemian dla Sp. dz., Lwów, ul. Kopernika 11 2701 2 4

Wysoki zarobek.

Do oddania jest licencya na patentowaną nowość dla poszczególnych miast Galicyi i Bukowiny. Reflektanci, rozporządzający małym kapitałem, raczą się zgłosić pod znakiem **„O. 1914"** do biura dzienników Buchstaba we Lwowie, ul. Karola Ludwika 21. 2920 3 3

Emanatoryum Radowe

à la Joachimsthal 3086 2 10

w Lubieniu koło Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobole, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej i wszelkie choroby skórne. **Inhalacyami systemu Dra Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc. Aparatami gimnastycznemi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca. — Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.** — Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony. — W I i III sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu. — Dwóch lekarzy: zakładowy Dr Ignacy Mazanek i wolnopraktykujący Dr Roman Kięsk. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy.



SALVATOR

JEST IDEALNYM ŚRODKIEM DO CZYSZCZENIA DOBREGO OBUWIA, DLATEGO NIEZBĘDNY W KAŻDEM GOSPODARSTWIE

WSZĘDZIE DO NABYCIA

WIEDEŃ. VIII. HAMMERLINPLATZ 8

CREM NA OBUWIE

Zastępca na Kraków: Zygmunt Perlberger. 3130 1 20

Ostrzeżenie!

250 podrabiań powszechnie znanej

SIROLINY "Roche"

znajduje się w obiegu. — Przy nabyciu tego cennego leku, prosimy zwracać bacznie uwagę na wyrazy

SIROLINA "Roche"



i nie dawać się wprowadzać w błąd przez podobnie brzmiące miana lub polecania innych przetworów. Nadużycia i wymieniania napisów

SIROLINA i "Roche"

będziemy sądownie dochodzić.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska

BAZYLEJA (Szwajcarya), WIEDEŃ III/1.

539 11 0